

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV. | ŁÓDŹ CZWARTEK 8 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 97

Spokojne demonstracje bezrobotnych

odbyły się wczoraj przed magistratami w Wilnie i we Lwowie.

B. wojewoda łódzki, p. Garapich, taktem swym wpłynął uspokajająco na podniecone masy.

Wilno, 7 kwietnia

We środę rano bezrobotni zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych udali się do magistratu, domagając się rozszerzenia robót miejskich.

Delegację przyjął wiceprezes Łokulejewski. Bezrobotni zachowywali się spokojnie i nie urządzali żadnych tumultów.

Wieczorem otrzymali oni odpowiedź że magistrat zatrudni jeszcze około 100 bezrobotnych. Zadowoleni z wyniku swej akcji

rozeszli się spokojnie.

Należy zaznaczyć, że komuniści rozpuszczali pogłoski, że we czwartek powstanie w Wilnie wypadki na wzór Lublina i Stryja.

Bezrobotni oparli się jednak stanowczo agitacji komunistycznej.

Lwów, 7 kwietnia

Niecierpliwość bezrobotnych robotników budowlanych, oczekujących rozpoczęcia robót wyładowała się wczoraj we Lwowie w formie tłumnej demonstracji pod ratuszem, a następnie pod województwem.

Gromadzący się codziennie pod pomnikiem Sobieskiego

tłum bezrobotnych ruszył o godz. 11-ej rano do ratusza

i zażądał od prezydenta Neumana definitywnego wyznaczenia terminu rozpoczęcia robót, na poczet których wedle

wiadomości prasowych otrzymał magistrat 600.000 złotych kredytu.

Prezydent Neuman delegacji nie przyjął.

Wezwana telefonicznie policja zajęła w liczbie około 30 ludzi dolne kurytarze ratusza.

Tłum liczący około 300 ludzi na widok policji opuścił ratusz i ruszył pod gmach województwa, obstawiony tymczasem silnie policją. Zgromadzenie wyłoniło delegację, która

przyjął bardzo przychylnie wojewoda Garapich,

obiecując porozumieć się natychmiast z magistratem i dać konkretną odpowiedź w sobotę. Tłum złożony przeważnie z ludzi starszych spokojnie oczekiwał powrotu delegacji, poczem udał się do związku zawodowego robotników budowlanych przy ul. Cłowej, gdzie przemówił do nich z balkonu jeden z członków wydziału, zalecając cierpliwość.

Złodzieje w kinie „Reduta“

usiłowali wykraść kasę z pieniędzmi,

spłoszeni jednak przez dyrektora umknęli „tam, gdzie pieprzonię“

Łódź, 8 kwietnia.

Włamywacze łódzcy w ostatnich dniach nie próżnują. Po włamaniu do urzędu pocztowego, nastąpiła druga ich „wyprawa“, tym razem do kinoteatru „Reduta“.

Onegdaj, jak zwykle, o godz. 11-ej wieczorem, po skończeniu się ostatniego seansu, właściciele kina oraz personel opuścili lokal.

Traf chciał, iż jeden z dyrektorów „Reduty“, który nazajutrz rano miał wyjechać w sprawach związanych z przedsiębiorstwem do Warszawy, zostawił przez zapomnienie w gabinecie afisze i wobec tego po piętnastu minutach po wyjściu z kina, wrócił.

Gdy udał się na pierwsze piętro, gdzie mieści się gabinet dyrektora, spostrzegł ze zdziwieniem,

iz drzwi zostały wylamane.

Wbiegł więc szybko do środka i już w pierwszej chwili skonstatował brak żelaznej kasetki, w której znajdowała się znaczniejsza suma pieniężna.

Zaalarmował wobec tego 5-ty komisarjat policyjny, który z kolei zawiadomił urząd śledczy o nowym występie kaskarzy.

Przybyli na miejsce przedstawiciele policji rozpoczęli energiczne śledztwo. Już po krótkich poszukiwaniach znaleziono nienaruszoną kasetkę ukrytą na scenie.

Widocznie więc włamywacze zostali przez kogoś spłoszeni podczas swej „pracy“ i porzucili zdobycz.

Dochodzenie policyjne nie wykryło narazie sprawców włamania.

Nędźwiadki litewskie prowokują.

Znowu strzały do polskiego patrolu.

Wilno, 7 kwietnia

Na odcinku granicy polsko-litewskiej Czarno-Kowale litwini dokonali ponownej próby sprowokowania naszych oddziałów KOP. Mianowicie w momencie gdy patrol nasz przechodził patrolując wzdłuż granicy około słupa granicznego nr. 58, rozległy się naraz dwa strzały. Jedna z kul ugodziła w sam środek naszego słupa granicznego nr. 48, druga przeszła nad głowami żołnierzy z przechodzącego oddziału KOP'u. Jak stwierdzono strzały pochodziły z broni krótkiej systemu browning.

Jednocześnie żołnierze przyłapali na gorącym uczynku sprawcę strzałów plutonowego straży granicznej litewskiej, który najspokojniej oświadczył, iż próbuje skuteczności strzałów browninga na polskich słupach granicznych. Po tem oświadczeniu plutonowy szybko oddalił się w stronę swego posterunku. Zaznaczyć należy, iż strzały oddane były w miejscowości nadzwyczaj zaludnionej i miały na celu sprowokowanie przechodzącego oddziału.

Słabemu trafowi zawdzięczać należy iż nie było wypadku z ludźmi.

Szósty „wiosenny“ konkurs „Expressu“

Kupon № 17.

z dn 8 kwietnia 1926 r.

Imię i nazwisko

Adres

Niniejszy kupon należy starannie wyciąć i schować. Od dn. 22-go do dn. 25 kwietnia należy 5 takich kuponów zamkniętych w kopertę, wrzucić do skrytki redakcyjnej „Expressu“ (Piotrkowska 49, w podwórzu).

Zamach na konsulat sow ecki w Pekinie.

Możliwość odwołania Karachana.

Moskwa, 7 kwietnia.

Prasa donosi, że wojska chińskie wtargnęły do gmachu konsulatu sowiekiego w Pekinie i zerwały sztandar sowiecki. Chińczycy poczynili pozbawienie wielkie spustoszenia w obrębie całego konsulatu. Prasa sowiecka domaga się natychmiastowego odwołania Karachana z Pekinu.

Tragedja homoseksualna w Pradze.

Sekretarz szkoły zabił dyrektora.

Praga, 7 kwietnia

Specjalna służba telegraf. „Expressu“.

Dziś rozegrał się krwawy dramat w jaństwowej szkole przemysłowej. Sekretarz szkoły pozbawił życia dyrektora Honsaka, przyczem sam popełnił samobójstwo.

Śledztwo wykazało, iż między sekretarzem i dyrektorem od dłuższego czasu istniał konflikt na tle miłosnym, a przyczyną morderstwa była zapewnie zazdrość.

Fabryka fałszywego bilonu w Wilnie.

Z Wilna donoszą:

Wykryto tu fabrykę fałszywego bilonu. Policja aresztowała ślusarza Dobrowolskiego, u którego znaleziono narzędzia, przy pomocy których fałszował bilon. Wykryto w jego mieszkaniu znaczną ilość fałszywych jednozłotówek.

Pod szczątkami rozbitego samochodu 3 osoby zginęły, 4 walcza ze śmiercią.

Budapeszt, 7 kwietnia.

W pobliżu Oedenburga, skutkiem załamania się barjery, spadł do głębokiego jaru samochód, wiozący 6 pasażerów.

Dwie kobiety i mała dziewczynka poniosły śmierć na miejscu, 3 inne kobiety i szofer odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wille się palą.

Serja tajemniczych pożarów.

Londyn, 7 kwietnia.

Od pewnego czasu wzmożyły się znacznie wypadki pożarów w podmiejskich letniskach.

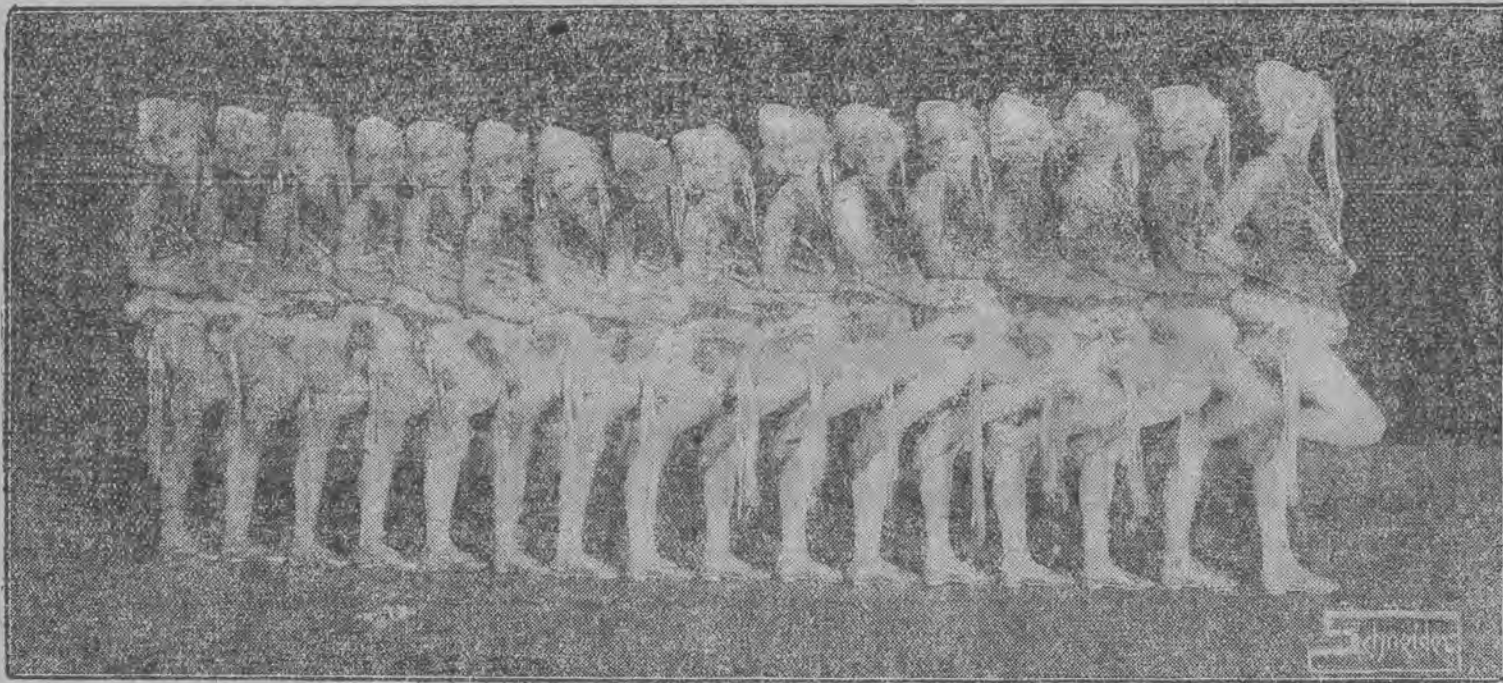
Uwagę policji zwróciła ta okoliczność, że pastwą ognia padają wyłącznie bogate wille i pałacyki letnie arystokracji i plutokracji angielskiej.

Władze śledcze są pewne, że pożary te są dziełem jednej ręki, jednak na ślad sprawcy jeszcze nie natrafili.

I amerykanie pragną odkryć biegun!.

Ekspedycja amerykańska „Chantler“ do bieguna północnego, wczoraj opuściła Nowy York, udając się do Kingsbay.

Ekspedycja powyższa chce przedsięwziąć wyprawę Wiekusa, która podróż swa przedsięwzięła przed kilku dniami z Alaski.



Najrozkoszniejsze baletnice znajdują się w zespole tanecznym „Tillers-Girls“ który odbywa obecnie tournée po Europie.

Bajecznie luksusowe jaja wielkanocne.

Jaja wielkanocne za czasów Napoleona III. — Złote jajo wartości 100 tysięcy franków. — Brylantami wysadzone jajo cesarzowej Eugenji. — Niezwykle jajo szambelana napoleońskiego. — Ekwipaż i kucyki w jaju wielkanocnym. — Jajo cesarza Franciszka Józefa. — Króliki i białe myszki w jajach wielkanocnych. — Najśladzsze jajo na świecie. — Willa w jaju.

Na początku było jajko, skromne, kurze jajko, co najwyżej ubarwione farbami. Było ono tylko symbolem, a z biegiem czasu stało się — luksusem. Miejsce tego skromnego daru zajęły później bardzo kosztowne prezenty wielkanocne, na jakie dziś sobie pozwolić nie możemy w naszych ciężkich czasach. Nie możemy sobie pozwolić na taki luksus darów wielkanocnych, jakie rozdzielano za czasów Napoleona III w Paryżu. Wówczas spóźnieńczo na siebie pod tym względem i niektóre jaja kryły w swym wnętrzu biżuterię wartości 30,000 do 50,000 franków.

Przewyższył wówczas wszystkich kosztowności wielkanocnego prezentu sam cesarz, który w Wielkanoc 1862 roku ofiarował swej małżonce Eugenji złote jajo, na którym widniało jej imię wysadzone brylantami. Wewnątrz znajdował się wspaniały naszyjnik z pereł, który kosztował 500 tysięcy franków.

Takie prezenty — jaja równały się wielkim majątkom.

Jeden z szambelanów Napoleona III, ofiarował pewnej aktorce jajo, o którym wiele wówczas mówiono. Był to właściwie olbrzymi kufer w kształcie jaja, którego wnętrzu aksamitem wyłożone, wyhaftowane było mnóstwem artystycznie wykonanych złotych serc, przebitych strzałami.

Liczne grono robotników wniosło ten olbrzymi kufer na dziedzińiec domu, w którym aktorka mieszkała, a kiedy go otworzono, to obdarowana ujrzała wewnątrz cudny mały ekwipaż, zaprzęgnięty w dwa przepiękne kucyki. Na kołach siedział majestatycznie w galowej liberyi chłopiec, oczekujący na rozkazy swej pani. Aktorka zajęła natychmiast miejsce w tym ekwipażu i korzystając z pięknego podarunku, urządziła sobie przejażdżkę.

Niezwykle też jajo wielkanocne otrzymał w swoim czasie cesarz Franciszek Józef. Kiedy to jajo przysłano, to otoczenie cesarza bało się go otworzyć, przypuszczając, że kryje ono w sobie piekielną maszynę. Zdecydowano się na otwarcie dopiero wówczas, gdy usłyszano wydobywający się z wnętrza śpiew szpaka.

Okazało się, że w jaju umieszczona była przepiękna złocona klatka, również w kształcie jaja, a w niej wesołe trele zawodził szpak. Szpak ten umiał śpiewać prawie wszystkie bardziej znane wówczas melodie. — Do klatki przywiązany był list, którego autor informował, że poświęcił na edukację szpaka cały rok czasu, aby sprawić cesarzowi przyjemność z okazji świąt wielkanocnych.

Dawniej lubowano się w jajach wiel-

kanocnych, zawierających wewnątrz żywe stworzenia. Szczególniej w Anglii był zwyczaj umieszczania w takich jajach żywych królików albo białe myszki.

Niezwykle słodkie jajo ofiarował pewien lord angielski swej narzeczonej, która była córką jednego z południowoafrykańskich milionerów. Jajo to miało trzy metry wysokości i półtora metra średnicy, tak iż mogło pomieścić w sobie człowieka, siedzącego wygodnie w fotelu. Otóż to olbrzymie jajo było całkowicie wypełnione słodyczami, których waga wynosiła 500 kg. Już same koszty transportu tego daru wielkanocnego z Southamton do Południowej Afryki stanowią wielki majątek.

I w dzisiejszych czasach dało się słyszeć, że milionerzy amerykańscy składali dary wielkanocne w postaci wielkich jaj, kryjących w swym wnętrzu całe samochody.

Rekord jednak odniósł milioner David Hartley, który ofiarował swej córce po jej powrocie z podróży poślubnej — największe jajo na świecie. Bogaty ojciec i teść obiecał młodemu nowożeńcom, że po powrocie do swych dóbr w

Ellis-Connor, znajdą tam wille. Kiedy jednak młoda para do dóbr swych przyjechała, nie dostrzegła tam żadnej willi, lecz ujrzała natomiast olbrzymie białe jajo. Nowożeńcy przypuszczali, że jest to hala zbudowana dla balonów. Kiedy zbliżyli się do tej rzekomej hali balonowej, spostrzegli, że jest to olbrzymie jajo, na którym widniał z jednej strony napis: „Wesołych Świąt“, a na drugiej stronie słowa: „Jajeczko dla młodej pary“.

Nowożeńcy stali bezradni wobec tego olbrzymiego jaja, aż oto nagle z wnętrza doszła ich uszu muzyka i śpiew. Górna połowa jaja zaczęła się zwolna podnosić, a jednocześnie część boczna obróciła się dokoła swej osi i ukazał się wówczas zachwycający mały domek z całkowitem bajecznym urządzeniem wewnętrznym.

W jadalni tego domku zastawiony był stół wielkanocny, przy którym siedziało rozradowane liczne towarzystwo, Stary Hartley poświęcił na to jajo sumy, stanowiące również wielki majątek, sama bowiem powłoka jaja oraz maszyneria, która sprawiała, iż domek mieszkalny można było zamienić w jajo i odwrotnie, pochłonęły olbrzymie sumy

Zwycięscy turnieju szachowego w Semmeringu.



Dr. Aleksander Aljechin.



Wiktor Spielmann.

Rekord dobrowolnej głodówki.

Berliński „mistrz głodu“, Jolly obył się bez jedzenia przez 44 dni.

Pałł 25 papierosów dziennie to mu w zupełności wystarczało

W jednej z restauracji północnej dzielnicy Berlina, zamknięty w wielkiej skrzyni szklanej, głodomór Jolly, zdobył światowy rekord głodówki, przesiedziawszy w tej klatce szklanej, nie przyjmując żadnego pokarmu w ciągu całych czterdziestu czterech dni!

Natychmiast po otwarciu klatki przewieziono niezwykłego rekordzistę do znanego szpitala berlińskiego, Charite, gdzie poddano go badaniu lekarskiemu.

Badanie stwierdziło, że długotrwała głodówka nie zaszkodziła organizmowi Jolly'ego. W ciągu 44 dni głodu ubyło głodomorowi na wadze 25 funtów, wogóle jednak schudnięcie jego nie było nadmierne.

Podczas głodówki Jolly wypalał dziennie po 25 papierosów i temu przypisuje, że mógł tak długo wytrzymać bez jedzenia.

Jak dalek stwierdziło badanie lekarskie, Jolly żył z początku głodówki kosztem własnego tłuszczu, a następnie kosztem białka, zawartego w organizmie.

Po skończeniu zakreślonego sobie terminu głodu, Jolly był niezwykle rześki, ujawnił się jednak natychmiast skutek ustania nakożu, jaki dał sam sobie. Mianowicie, jak oświadcza, po przetrwaniu pierwszych dni kilku, podczas których musiał zwalczać uczucie głodu, nie odczuwał już wcale głodu, gdy tylko jednak dostał się do szpitala, odczuł głód gwałtowny, ale przez pierwsze dwa dni lekarze odżywiali go ostrożnie pokarmami płynnymi, dla wzmocnienia zaś, zastrzykiwali mu w naczynia krwionośne roztwór cukru winogronowego.

Podczas długiego swego więzienia głodu, Jolly zabawił się obserwacją widzów, którzy wciąż napływali do restauracji. Choć za odwiedzanie głodomora wyznaczona była opłata, to jednak przed klatką z głodomorem przesunęło się w ciągu 44 dni około 300.000 osób, a dochód z tego źródła wynosił 175.000 marek!

Po wyjściu ze szpitala, Jolly zamierza udać się na odpoczynek do Włoch, poczem do Nowego Jorku, gdzie chce urządzać międzynarodowy konkurs głoda morów, na którym spodziewa się odnieść zwycięstwo.

Dramat w wagonie.

Trzy trupy wskutek fatalnego zbiegu okoliczności.

Lekkomyślność jednego z podróżnych stała się przyczyną strasznego dramatu, jaki rozegrał się w tych dniach — według agencji Radio — w wagonie pociągu pośpiesznego, dążącego z Budapesztu do Temeszwaru.

Podróżny ten umieścił w siatce do bagażów, nad siedzeniami przedziału wagonowego, ciężką jakąś maszynę.

Podczas biegu pociągu, przy wstrząsieniu, wywołanym na ostrym skrećcie, siatka nie wytrzymała ciężaru i pękła, a maszyna spadła na siedzącą pod nią z niemowleciem na rękę młodą małżonkę jadącego w tym samym przedziale oficera.

Na ten widok, oficer, oszalały z rozpaczy, wyjął rewolwer i zastrzelił lekko myślącego sprawcę nieszczęścia.

Wojska chińskie

opanowały konsulat sowiecki w Pekinie.

Wilno, 6 kwietnia

Prasa sowiecka w Moskwie omawia żywo wypadki w Chinach. Okazuje się, że wojska chińskie opanowały konsulat sowiecki w Pekinie i zerwały sztandar sowiecki. Ponadto większe oddziały chińskie wtargnęły na terytorium sowieckie, przyczem szereg obywateli sowieckich poniósł znaczne straty. W związku z tem prasa domaga się dymisji Karachana i wycofania go z Pekinu.



Wczoraj rozpoczęto pracę nad wiekopomnym dziełem.

Dzięki ofiarności mecenasów sportu i pracy rąk członków klubu, wznosi się w Pabjanicach monumentalny gmach sportowy.

W dniu wczorajszym rozpoczęto w Pabjanicach pracę nad budową przyszłego stadionu sportowego, który ma stać się w Charlottenburgu Łodzi.

Pismo nasze, było pierwsze, które z radosną nowiną podzieliło się z Czytelnikami, o wspaniałomyślnym geście znanych mecenasów sportu

pp. Kruszego i Endera, właścicieli wielkich zakładów przemysłowych w Pabjanicach, którzy własnym kosztem na ofiarowanej pod budowę przestrzeni postanowili wzniesić w rowy stadion dla wszystkich galezi sportu.

Zycliwe stanowisko właścicieli największej fabryki w Pabjanicach, dla sportu, sprawiło, że ujrzymy w tym mieście, niespotykany dotąd w Polsce żywiołowy rozwój wszystkich bez wyjątku jego galezi.

Przedewszystkiem nadano temu gronu zwolenników i entuzjastów sportu ściśle ramki organizacyjne. Odpowiednie kierownictwo spoczywające w tak doświadczonych rękach, jak zasłużonego obywatela

inż. Ryszarda Kanenberga, wychowało cały niemal legion, już dziś polskich znakomitości sportowych. Bez-

pośrednimi wychowankami, perzesa inż. Kanenberga są dziś na przykład: „assy” polskiego pięściarstwa: Tomasz Konarzewski, Jan Gerbich i Erwin Stibbe. — Fakt najliczniejszego startowania członków klubu „Kruschender“ w tegorocznych biegach na przełaj, niech więc posłuży za dowód sumiennej i sprężystej pracy kierownictwa.

K. S. „Kruschender“ należy bezsprzecznie do czołowych najwytworniejszych klubów w okręgu łódzkim.

W dniu dzisiejszym, tak uroczystym dla sportu polskiego, w chwili rozpoczęcia prac nad wzniesieniem wiekopomnego monumentalnego gmachu sportowego, pracę rąk członków klubu, pismo nasze w imieniu wszystkich swoich czytelników życzy „Szczęść Boże!”

We wtorek dokonano wszystkich pomiarów.

W środę rozpoczęli pracę z niewysłowionym wprost entuzjazmem wszyscy niemal członkowie klubu.

Prace idą obecnie w kierunku zniwelowania ziemi i sporządzenia w jaknajkrótszym czasie bieżni lekkoatletycznej.

Kierownictwo robót spoczywa w rękach prezesa klubu p. inż. Kanenberga.

W sobotę wyjeżdżają delegaci Łodzi na walne zgromadzenie P. Z. B. do Poznania.

W sobotę wieczorem wyjeżdżają do Poznania delegaci łódzkiego okręgowego związku bokserskiego na nadzwyczajne walne zgromadzenie P.Z.B.

Łódź będzie reprezentować: prezes P.Z.O.B. p. inż. Kanenberg i wiceprez. p. Otton Landeck.

Porządek obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P.Z.B. jest następujący: 1) Zagajenie, 2) Zatwierdzenie protokołu ostatniego walnego zgromadze-

nia, 3) Komunikaty zarządu, 4) Przyjęcie nowego statutu P.Z.B., 5) przyjęcie nowego regulaminu sportowego P.Z.B., 6) Uzupełniające wybory w myśl postanowień nowego statutu, 7) Przyjęcie jednolitego statutu dla wszystkich okręgowych związków, 8) Wnioski.

Łódzki O.Z.B. zgłosił pięć wniosków, z których najważniejszy jest traktujący fundusz ubezpieczenia zawodników.

Świąteczne wyniki piłkarskie.

Bruksella, 7 kwietnia.
Kombinowany team belgijski został pokonany w Oranie przez repr. północnej Afryki w stos. 1:6.

Konstantynopol, 7 kwietnia.
Admira (Wiedeń) — komb. team Turcji 0:0.

Lozanna, 7 kwietnia.
D.F.C. (Praga) — Lausanne Sports 3:1.

Czetwertyński i Kleinadel walczą ze zmiennością szczęściem na turnieju w Paryżu.

Paryż, 7 kwietnia.
Na turnieju Wielkanocnym w Paryżu, mistrz Polski Czetwertyński odpadł w grze mieszanej, oraz w grze podwójnej, zaś w grze pojedynczej po kilku sukcesach nad Ranautem 6:2, 6:4, Tihym 6:4, 6:2 i Asudiem 6:1, 6:2, został pokonany przez doskonałego Bareleta 4:6, 8:10.

Kleinadel w grze pojedynczej pokonał Lewena 6:2, 8:6, ale odpadł pobity przez znanego Denisa Laurent'a 3:6, 5:7. W grze mieszanej Kleinadel gra wraz z p. Golding (mistrzyni Francji na kortach krytych w roku 1926) i pokonali oni parę Verken-Ganet 6:3, 6:2. W grze podwójnej Kleinadel gra z jednym z najlepszych graczy francuskich Cousteas'em. Obaj pokonali parę Jacob-Lerant 6:2, 6:2 oraz parę Poirer-Caudelies 6:2, 6:3.

Inauguracja sezonu kolarskiego.

Ożywiony ruch panował w niedzielę na szosie w Krzywiu pod Łodzią. — Oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego i wycieczka do Zgierza.

Ożywiony ruch panował w ubiegłą świętą wielkanocną w Krzywiu pod Łodzią. — Oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego i wycieczka do Zgierza.

Po przymusowym letargu zimowym, poraż pierwszy notuje nasz syły redakcyjny, taki ożywiony ruch, na tej najlepszej w okolicy szosie, odzwierciedlony w masowym udziale w treningach.

Wszystkie niemal kluby uprawiające sport kolarski, były bardzo licznie reprezentowane.

Oficjalnie zainauguowała, szosowy sezon kolarski, młoda sekcja „Bar-Kochby”, wycieczką do Zgierza, w której brała udział, jak na otwarcie sezonu ładna liczba 32 kolarzy

Niedzielną wycieczką do Zgierza na której przebyto ogółem 35 km., jest pierwszą z serii obejmowanej „konkursem wycieczek — turystycznych „Bar-Kochby”.

Przy nader sprzyjających warunkach atmosferycznych dosiedli „stalowych — rumaków” w parku ks. Poniatowskiego i przez ulicę młasta i szosę, przybyli do Zgierza, gdzie byli bardzo gościnnie przyjęci, tak że w znakomitych humorach wracali do domu.

Druga wycieczka, według ustalonych kalendarzyka, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, o godz. 8-ej rano, z lokalu klubowego (ul. Południowa 11) do Karczewa (50 km.).

Sekcja rugby przy Ł.K.S-ie

Z inicjatywy p. Czesława Rębowskiego powstała przy Łódzkim Klubie Sportowym sekcja rugby, która przystąpiła już do pilnych treningów, aby w niedalekiej przyszłości zmierzyć się z warszawskim klubem „Orzeł Biały”. Zawody te mające na celu propagandę rugby, odbędą się w Łodzi. Warto zaznaczyć, że w barwach drużyny rugby Ł.K.S.-u brać będą udział: Konarzewski, Gerbich, Stibbe, Rębowski, Jarociński i inni.

Bieg na przełaj K. S. „Cracovia”.

Kraków, 7 kwietnia.
W ogólnopolskim biegu sztafetowym na przełaj K.S. „Cracovia” startowały po dwie sztafety „Cracovii” i AZS. oraz Legii i Makkabi. Zwycięstwo odniosła 1-sza sztafeta „Cracovii” w obsadzie: Drozdowski, Nowosielski, Lubaczewski, Dąbrowski, Bukowski. Drugie miejsce zajęła 1 sztafeta AZS., trzecie — AZS II.

Po sukcesach Dubieńskiej w Czechosłowacji.

Kraków, 7 kwietnia.
Znana wszechstronna polska sportowienka p. Nowak - Dubieńska zdobyła na turnieju szermierczym o mistrzostwo w Czechosłowacji w Koszycach drugie miejsce we floretach po pokonaniu wielu czeskich zawodniczek, a między innymi i mistrzyni czechosłowackiej p. Fuks. Dubieńska uległa jedynie węgierskiej mistrzyni pannie Tary.

VI Bieg „Kurjera Polskiego”

Warszawa, 7 kwietnia.
W niedzielę, dnia 11 bm., o godz. 11 w Parku Sobieskiego odbędzie się doroczny 6 bieg „Kurjera Polskiego” dostępny również i dla zawodników niestowarzyszonych. Zgłosili się już wszyscy najlepsi długodystansowcy Polski. Trasa biegnie z parku Sobieskiego przez Łazienki, powraca do parku Sobieskiego i wynosić będzie 6 km.

Bieg na przełaj w Przemyśle.

Przemyśl, 7 kwietnia.
W ubiegłym tygodniu harcerski klub Czujak zorganizował wiosenny bieg na przełaj na dystansie około 3,5 km. Bieg wygrał Siomka (13:39) przed Kończyńskim i Sitarkiem. Startowało 21 zawodników. Uderzył brak biegaczy z miejscowej Polonji.

Mecz lekkoatletyczny. Nurmi — Wilde.

Sztokholm, 7 kwietnia.
W czerwcu r. b. odbędzie się mecz w biegu na 3 km. pomiędzy Nurmiem (Finlandia) i szwedem Wilde.

Bogaty program sekcji tenisowej A. Z. S.-Kraków

Kraków, 7 kwietnia.
Program tenisowy krakowskiego AZS. przewiduje w roku 1926 następujące spotkania: 2—6 czerwca międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Krakowa, 13—15 sierpnia międzynarodowy turniej w Zakopanem, 2—3 sierpnia turniej klubów krakowskich. Prócz powyższych odbędzie się cały szereg rozgrywek międzyklubowych z Cracovią, Jutrzenką, AZS — Poznań, Katowicami itd.

Otwarcie sezonu motocyklowego na G. Śląsku.

Katowice, 7 kwietnia.
Odniedąd odbyło się w Katowicach otwarcie sezonu motocyklowego. Z tej intencji 50-ciu motocyklistów urządziło propagandową wycieczkę, która prowa działa z Katowic przez Panewnik, Kochłowice, Wielkie Hajduki do Królewskiej Huty.

Praska Sparta jedzie do Ameryki.

Praga, 7 kwietnia.
Praska Sparta pertraktowała od dłuższego czasu z amerykańskimi drużynami w sprawie wyjazdu jej na tournée do Ameryce. Obecnie nadeszła wiadomość z Nowego Jorku, która zawiera zgodę co do finansowych warunków Sparty, tak że wyjazd Sparty nastąpi najprawdopodobniej w miesiącu sierpniu r. b. Cza si rozegrają w Ameryce dwanaście meczów, a tournée ich obliczone jest na dziesięć tygodni. Udział swój w ekspedycji obiecał także słynny Karol Koželuch który stawia jednak za warunek, że będzie mógł rozgrywać w Ameryce mecze tenisowe. W ten sposób znakomity piłkarz i tenisista chce zarobić podwójnie.

Wyjazd wiedeńskiego Hakoahu do Ameryki.

Wiedeń, 7 kwietnia.
W dniu dzisiejszym o godz. 13.35 z dworca wschodniego nastąpi wyjazd drużyny Hakoahu na tournée do Ameryki. W skład ekspedycji wchodzi następujący gracz: Eisenhofer, Fabian, Fried Gold, Grünwald, Guttman, Haüssler, Hess, Neufeld, Pollak, Schwartz, Schönfeld, Wortmann, Drucker, Wegener i i Kraus i Vogelfänger. Z drużyną jada: dr Felix, dr. Walentin Rosenfeldt i Grünfeld.

CZYTAJCIE

„Ilustrowana Republika”.

Następny Program „LUNA”

KINO-TEATRU
SKŁADAĆ SIĘ BĘDZIE Z
16 aktów: podzielone na 2
plus + 8 aktów = szampańskiego humoru
+ 8 aktów = dramatycznego wzruszenia
razem 16 aktów Szegóły następują.

